

Pomysł dla bezdomnych

– To miejsce powstawania na nogi z różnych ludzkich upadków – tak o schronisku dla bezdomnych mężczyzn w Żukowicach mówi ks. Stanisław Podfigórny, dyrektor diecezjalnej Caritas.

KAMIL KRASOWSKI

Historia schroniska w Żukowicach rozpoczęła się przed 21 laty. Założył je ks. Janusz Idzik, proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego. Początkowo mieściło się ono w baraku na placu budowy powstającego wówczas kościoła na os. Piastów Śląskich w Głogowie.

Miasteczko miłosierdzia

Pierwsi bezdomni pojawili się tu w 1999 r., a już w kolejnym – wobec wzrastającej liczby mieszkańców – udało się je przenieść do budynku po dawnym PGR w położonych niedaleko Głogowa Żukowicach, gdzie każdego roku schronienie znajdowało wielu bezdomnych mężczyzn. Jeszcze 5 lat temu nad przyliskiem w Żukowicach zawisło widmo likwidacji i wielka niewiadoma. Od dwóch lat gruntowny remont tego miejsca prowadzi diecezjalna Caritas, która oficjalnie przejęła je w październiku tego roku. Dotychczas wymieniono okna i poszycie dachowe. Wewnątrz mieszkańcy otrzymali nowe pokoje

i łazienki. Jest jednak jeszcze wiele do zrobienia. – Nabyliśmy prawo własności, akty notarialne, a więc jest to już przestrzeń, w której możemy się poruszać w sposób formalno-prawny i dzięki temu podjąć działania, które mają doprowadzić do tego, że rzeczywiście powstanie w tym miejscu w diecezji tzw. miasteczko miłosierdzia dla osób bezdomnych, wychodzących z bezdomności, będących w wieku senioralnym – mówi ks. Stanisław Podfigórny, dyrektor Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej.

Kilka modułów

Pomysł ma kilka modułów. Pierwszy to moduł aktywizujący schroniska. Podobny funkcjonuje w Zielonej Górze. Aktywizacja bezdomnych w sile wieku rozpoczyna się od terapii uzależnień. – Często trwa to ok. dwóch miesięcy. Potem te osoby wracają

Tu jest konkretna pomoc, która jest początkiem, i prowadzi do celu – wyjścia z bezdomności.

znowu do nas. Mają spotkania z terapeutą, prowadzimy dla nich aktywizację zawodową, żeby mogli nabyć nowe praktyki zawodowe albo też odświeżyć te, które już mieli, i wrócić na rynek pracy – mówi ks. Podfigórny. – Moduł aktywizacyjny jest przewidziany na 3 lata. To czas na to, żeby poradzić sobie z uzależnieniem, spróbować z niego wyjść i się usamodzielnąć, więc kolejnym etapem są mieszkania chronione, które też chcemy podjąć w Żukowicach. Chodzi o to, żeby osoby, które wychodzą z bezdomności, jeszcze przez rok czy dwa lata uczyły się życia pod kierunkiem wychowawcy czy terapeuty. Później mogą podjąć pracę zawodową, wrócić w swoje strony, wynająć mieszkanie albo zostać u nas i pracować na rzecz schroniska – dodaje dyrektor. Obecnie w schronisku w Żukowicach przebywa prawie 30 osób. Część z nich, jak osoby starsze czy z niepełnosprawnością, wymagają opieki, dlatego kolejnym modułem, który powstanie w Żukowicach, będą schronisko z usługami opiekuńczymi i Dom Seniora. W pozostałych obiektach, jak dodaje dyrektor, powstaną stolarnia, wulkanizatornia i myjnia samochodowa, w których aktywizować się będą mieszkańcy schroniska.

Pomysł na lata

– Schronisko w Żukowicach to projekt na lata. Doświadczenie Zielonej Góry i schroniska przy ul. Jana z Kolna pokazało, że takie miejsce w diecezji jest wręcz konieczne do tego, żeby ludzie, do których idziemy i którzy do nas przychodzą, zobaczyli, że jest całłościowy pomysł na ich sytuację, w której się znaleźli, że to nie jest tylko doraźna pomoc. Tu jest konkretna pomoc, która jest początkiem, i prowadzi do celu, a jest nim wyjście z bezdomności, ale też zmierzenie się ze swoimi nałogami, słabościami, z których można wyjść. Taką formułę chcemy rozwinąć w Żukowicach – kończy ks. Stanisław Podfigórny. **n**



Od dwóch lat gruntowny remont schroniska w Żukowicach prowadzi diecezjalna Caritas